Rok XI. Nr. 207 Sosnowiec, czwartek 30 lipca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97 Drukarni 13-80
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

W krwawym kotle hiszpańskim

LONDYN, 30. 7. PAT. Reuter donosi, że gen. Franco zwrócił się do władz morskich w Gibraltarze z prośbą, aby brytyjskie okręty wojenne trzymały się zdala od okrętów hiszpańskich w celu uniknięcia wszelkiego niebezpieczeństwa na wypadek bombardowania lotniczego.

Wczoraj rano otrzymano potwierdzenie wiadomości, że wojska rządowe odniosły sukces w okolicach San Sebastjan. Panuje tam całkowity spokój oraz wznowiono komunikację kolejową pomiędzy San Sebastjan, Bilbao i Irunem.

Gen. Queipo de Liano przez radjo Sewilla zaprzecza wiadomościom radjo - Madryt i donosi, że kolumna powstańcza z Sewilli zajęła Helva i zdobywa Ayamonte na granicy Portugalji. Również w prowincji Galicja położenie powstańców jest dobre.

Kolumna gen. Mola posuwa się na przód w kierunku Madrytu. Gen. Liano prosi o cierpliwość twierdząc że opór wojsk rządowych za parę dni wygaśnie.

W stolicy Hiszpanji panuje zupełny spokój. Tramwaje i kolej podziemna są czynne normalnie.

Część samochodów prywatnych i taksówek zarekwirowano do przewozu rannych z pola walk.

W najbliższym czasie odejdzie osob ny pociąg do Walencji, dla cudzoziem ców, którzy chcą opuścić Madryt.

Odjazd pociągu nastąpi w piątek lub najdalej w sobotę.

POWSTAŃCY UTWORZYLI RZĄD TYMCZASOWY

LIZBONIA, 28. 7. PAT. Gen. Franco zawiadomił konsula portugalskiego w Tangerze, że w Burgos utworzono rząd tymczasowy Hiszpanji z gen. Cabanellas na czele.

Pancernik "Deutschland" po przybyciu na wody hiszpańskie podjął się obrony obywateli niemieckich w Hiszpanji północnej i dozoruje ich ewakuacji z granic Hiszpanji.

Reuter donosi z Gibraltaru, że według obserwatorów, przebywających na tamtejszej latarni morskiej, wodnopłatowiec hiszpański, lecący z Algeciras do Ceuty obrzucił bombami i zatopił jedną z łodzi podwodnych hiszpańskich, która patrolowała cieśninę.

FRANCJA SPRZEDAJE HISZPANJI SAMOLOTY.

Wczoraj przywieziono samolotem z Hiszpanji do Paryża 10.5 milj. franków złotych, na wypadek ewentualnego zakupu samolotów we Francji.

TRYUMFATORZY NA RUINACH.

PARYŻ, 29. 7. PAT. Przywódca socjalistów hiszpańskich Indalecio Prieto w rozmowie z korespondantem Havasa w Madrycie oświadczył:

Całkowite zwycięstwo rządu nad powstaniem jest zapewnione. Powstańcy winni skapitulować i nie brać na swe sumienie przewlekanie walki bratobójczej. Im dłużej trwać będą walki, tem więcej będzie ruin i nieszczęść w Hiszpanji, walka będzie stawała się coraz bardziej zacieklą, a ten kto zwycięży będzie tryumfatorem na ruinach.

Wspólnota interesów w rękach polskich

Zawarcie układu z wierzycielami

WARSZAWA, 29. 7. Po długich pertraktacjach, przez zastępców niemieckich akcjonarjuszy i wierzycieli Wspólnoty Interesów, działających za zgodą rządu Rzeszy niemieckiej i osoby upoważnione przez rząd polski, zostala dnia 25 bm. podpisana w Warszawie umowa, dotycząca przyszłego stanu własności Wspólnoty Interesów.

Na mocy tej umowy, spółka powołana przez stronę polską, przejmie cały znajdujący się w rękach grupy niemieckiej portfel akcyj, oraz wierzytelności grupy niemieckiej do Wspólnoty Interesów. Jako zapłatę grupa niemiecka otrzymuje obligacje długoterminowe gwarantowane w znacznej części przez skarb polski. Przez zawarcie powyższej umowy, umożliwiona zostanie sanacja przedsiębiorstw Wspólnoty Interesów, pozostających od dłuższego czasu pod nadzorem sądowym.

Wczoraj odbyło się w sądzie grodzkim w Katowicach ogólne zebranie wierzycieli koncernu Wspólnoty Interesów pod przewodnictwem sędziego Popławskiego. Na zebraniu tem przedłożone zostały propozycje spółek Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury oraz Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa, wchodzących w skład koncernu Wspólnoty Interesów.

Po głosowaniu sąd powziął uchwałę zatwierdzającą proponowany układ.

Układ handlowy polsko-austrjacki

WIEDEŃ, 30. 7. Wczoraj nastąpiło oficjalne podpisanie dodatkowej umowy handlowej do polsko - austrjackiego układu handlowego z roku 1933.

Umowa ta, jak wiadomo niedawno została zawarta w wyniku pertraktacyj prowadzonych w Wiedniu i Warszawie.

We Lwowie 36,1 st. w cieniu!

LWÓW, 30. 7. PAT. Wczoraj we Lwowie o godz. 13-ej zanotowano temperaturę 36,1 stopni w cieniu. Miasto opustoszało. Ruch na ulicach minimalny. Zaznaczyć należy, że temperatura dzisiejsza jest najwyższa, jaką zanotowano we Lwowie w roku bieżącym.

Narady Hitlera

LONDYN, 29. 7. PAT. Dzienniki londyńskie donoszą, że w Berchtesgaden, siedzibie letniej kanclerza Hitlera, odbywają się narady, w których biorą udział główni doradcy Hitlera w sprawach zagranicznych.

Prasa angielska wyraża przekonanie, że narady te mają na celu ustalenie tekstu odpowiedzi niemieckiej na zaproszenie mocarstw do wzięcia udziału w konferencji lokarneńskiej.

Dzienniki przewidują, że odpowiedź niemiecka nie będzie całkowicie odmowna, lecz że kanclerz Hitler wysunie warunek ograniczenia tych rokowań do 5 mocarstw lokarneńskich ściśle zainteresowanych i nie rozszerzania jej poza to grono.

Polska ekspedycja olimpijska wyjechała do Berlina

WARSZAWA, 30. 7. Wczoraj rano wyjechała do Berlina pociągiem pospiesznym polska ekspedycja olimpijska, żegnana na dworcu głównym przez przedstawicieli państw. urzędu wychowania fizycznego, związków sportowych, związku dziennikarzy sportowych R. P. i tłumy publiczności.

Katastrofa motocyklowa

KATOWICE, 29. 7. Z Pszczyny donoszą: Dnia 27 bm. około godz. 21-ej jadący motocyklem 25-letni Dziura Rufin najechał na nadjeżdżającą z przeciwnej strony furmankę. Zderzenie było tak silne, że siedzący na siodełku motocyklu w tyle Rudolf Górecki wpadł na dyszel furmanki, który przebił mu klatkę piersiową.

Górecki poniósł śmierć na miejscu. Kierowca Dziura doznał złamania obojczyka oraz ogólnych potłuczeń i w stanie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala.

KATASTROFALNA BURZA SZALAŁA NA POMORZU

Huragan zniszczył 300 domów — Grad zabijał bydło

TORUŃ, 29. 7. Nad kilku powiatami pomorskimi przeszła we wt rek popołudniu katastrofalna burza.

Przedewszystkiem ucierpiała pólnocna część pow. toruńskiego, gdzie burza gan przeszedł z niezwykłą gwałtownością. Niektóre miejscowości, jak Siemoń, wogóle

przestały istnieć.

W Wierzgłowie, w Lubiance, w Rzeczku i Łężynie wszystkie niemal drzewa zostały zwalone wichrem i zatarasowały drogę.

Wszystkie stogi ze zbożem zostały powywracane, snopy zaś porozrzucane po polach.

Również ze zburzonych stodół wicher rozniósł nagromadzone zboża i rozrzucił po polach.

Podczas burzy padał

grad wielkości kurzego jaja,

wybijając prawie wszystkie szyby w chałupach wiejskich i wyrzudzając ogromne szkody w żywym inwentarzu.

Kilka koni i krów zostało zabitych walącemi się belkami. Wiele bydła zginęło od uderzenia kawałków lodu.

Jak wykazały pobieżne obliczenia, w samym pow. toruńskim, uległo zniszczeniu przeszło 300 domów mieszkalnych, nie licząc zabudowań gospodarczych.

O sile huraganu świadczyć może fakt, że dachy niektórych domów zostały uniesione na odległość kilkuset metrów i porzucone na polach.

W Łężynie

zawaliła się wieża kościoła,

pochodzącego z XIX w.

Burza szalała zaledwie kilka minut, lecz pozostawiła po sobie

straszliwy obraz zniszczenia.

ADWOKAT HOFMOKL - OSTROWSKI

zwolniony z aresztu za kaucją

WARSZAWA, 29. 7. PAT. Aresztowany tymczasowo adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski wniósł do Sądu Okręgowego prośbę o wypuszczenie go na wolność z tem, że zobowiązuje się nie stawać w sądach, jako adwokat do czasu uprawomocnienia się wyroku w jego sprawie o obrazę rządu.

W związku z tem Sąd Okręgowy w Warszawie w dniu 29 bm. zgodnie z wnioskiem prokuratora postanowił zwolnić oskarżonego z aresztu za kaucją w wysokości 1.000 zł.

Wobec złożenia powyższej kaucji adw. Hofmokl - Ostrowski opuścił w tymże dniu więzienie przy ul. Rakowieckiej. —

27 osób zabitych w katastrofie autobusu

BERLIN, 29. 7. PAT. W nocy z wtorku na środę uległ katastrofie autobus pod Freudenstadt w Wittembergji. Ofiarą wypadku padło 27 osób zabitych.

Ordynacje i majoraty w Polsce

Średniowieczne przeżytki w nowoczesnem państwie

W toczącej się obecnie dyskusji publicznej na temat możliwości zaspokojenia głodu ziemi ludności wiejskiej, ożywienia akcji parcelacyjnej —trzeba uwzględnić również i sprawę t. zw. ordynacyj rodzinnych i majoratów.

Już podczas ostatniej sesji budżetowej Sejmu wniósł wicemarszałek B. Miedziński wniosek o zniesienie ordynacyj i majoratów — i niewątpliwie jedną z pierwszych czynności izb ustawodawczych w najbliższej kadencji będzie opracowanie odpowiedniej uchwały.

Chodzi bowiem o obszary nie mniejsze niż 600.000 hektarów — a zatem o szmat ziemi, który udostępnić można by bardzo poważnemu odłamowi bez robotnej lub na karłowatych gospodarstwach gnieżdżącej się ludności wiejskiej.

Godzi się zatem poświęcić nieco uwagi tej sprawie i kwestję ordynacyj i majoratów naświetlić zarówno z punktu widzenia ich powstania jak i stanu obecnego.

JAK POWSTAŁY U NAS ORDYNACJE?

W r.1470 powstała w Polsce pierwsza ordynacja, t. j. majątek, na podstawie osobnego prawa niepodzielny, niepozbywalny, a dziedziczny tylko w jednym rodzie.

Król Kazimierz Jagiellończyk zatwierdził, że dobra kasztelana lwowskiego Spytki mieć mają takie urządzenie („ordinatio"), iż nie wolno ich dzielić, a w całości mają przechodzić na najstarszego potomka rodu.

W wieku 16-ym za tym przykładem powstał szereg dalszych ordynacyj: Lubrańskich, Karśnickich, Kietlińskich, Strzegockich, Brochockich i innych.

W r. 1586 król Stefan Batory zatwierdził trzy wielkie ordynacje Radziwiłłów, a mianowicie nieświeską, klecką i ołycką.

W trzy lata potem, w r. 1589, Sejm zatwierdził największą z polskich ordynacyj: Zamojskich.

Z biegiem czasu popowstawały inne, do dziś istniejące: pińczowska Wyszkowskich (1591), rydzyńska Sułkowskich (1783) i t. d.

Już w okresie niewoli pawstały w zaborze rosyjskim majoraty (lub dobra donacyjne). Dwukrotnie tworzył je carat: po zduszeniu powstania listopadowego i styczniowego. Majątek, konfiskowany u ziemian — uczestników walk o niepodległość, przechodził na zasłużonych dla caratu generałów lub dostojników z szlachty rządowej, jako dobra donacyjne lub majoraty, których nie wolno było zbywać, ani dzielić, ani nawet oddawać w dzierżawę.

MAMY OBECNIE W POLSCE 56 ORDYNACYJ

Zajmują one przestrzeń około 600 tys. hektarów.

Największą jest ordynacja zamojska w Lubelszczyźnie. Trzy czwarte tej ordynacji pokrywają lasy.

Na wschodnich kresach leżą wielkie ordynacje Radziwiłłów, nieświeska i dawidgródzka — każda o około 75 tys. ha przestrzeni.

W Małopolsce najrozleglejsza jest ordynacja łańcucka hr. Potockich, na Śląsku pszczyńska ks. Pless.

Najwięcej stosunkowo ordynacyj posiada Wielkopolska. W województwie poznańskiem jest ich 16. Są jednak mniejsze niż w innych dzielnicach. Największa — ordynacja przygodzicka Ferdynanda Radziwiłła — w powiecie odolanowskim i ostrowskim ma przeszło 15000 ha.

JAKA MUSI BYĆ USTAWA ZNOSZĄCA ORDYNACJE

Rozwiązanie kwestji ordynacyj wymaga bardzo szczegółowych studjów i bardzo ostrożnych działań.

Chodzi bowiem o szereg względów, które muszą być wzięte w rachubę.

A więc przedewszystkiem: obszary leśne, które stanowią prawie 80 proc. dzisiejszych ordynacyj. Lasów mamy w Polsce mało i lasy muszą być chronione. Trzeba więc gospodarstwa leśne dzisiejszych ordynacyj przejmować na własność państwa, albo tworzyć zespołowe gospodarstwa prywatne.

Są dalej w ordynacjach wielkie zakłady przemysłowo-wytwórcze: młyny, tartaki, gorzelnie i t. d. Trzeba będzie je zachować i zabezpieczyć ich ruch.

Znajdują się też w ordynacjach różne fundacje i placówki kulturalne: bibljoteki, zbiory, stare zabytki, pałace historyczne, które muszą być ochronione dla kultury i nauki.

Ale poza tem znajduje się wielka ilość ornej ziemi, która stanowić może doskonały objekt dla zaspokojenia głodu ziemi naszej ludności włościańskiej — i z chwilą, gdy przeżytek przywilejów kilkudziesięciu rodów szlacheckich ma ustać, ziemie te stanowić mogą teren parcelacyjny.

Śledztwo przeciwko Parylewiczowej wznowione

KRAKÓW, 29.7. Prowadzący śledztwo przeciwko Parylewiczowej sędzia Korusiewicz, który zachorował i umieszczony został w szpitalu, obecnie wrócił już do zdrowia i wczoraj zjawił się w biurze.

Sędzia Korusiewicz objąwszy urzędowanie, wznowił w dalszym ciągu śledztwo w głośnej sprawie.

„Bitwa narodów" w biurze pośrednictwa pracy w Gdyni

GDYNIA, 29.7. Przed biurem pośrednictwa pracy wyniknęła między dwoma marynarzami bójka z błahego powodu — o miejsce w kolejce.

To dało hasło do ogólnej bijatyki marynarzy, zdenerwowanych brakiem pracy i podchmielonych. Walczono pięściami, nogami, kijami.

W rezultacie kilku ciężej rannych odwieziono do szpitala, 12 uczestników bójki zatrzymała policja. Jest wśród nich Czech, Szwed, Finn i Norweg.

Aferzysta Jacobini przewieziony z Paryża do Warszawy

WARSZAWA, 29. 7. Jak pisaliśmy,w Paryżu aresztowany został główny organizator miljonowej afery dostaw dla PKP. przez polsko - belgijskie towarzystwo handlu impregnowanem drzewem.

Wczoraj w drodze ekstradycji przywieziono dyr. Jacobiniego do Warszawy.

Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego Jacobiniego osadzono w więzieniu, gdzie pozostanie już aż do sprawy sądowej.

Kroci owa kaucja złożona swego czasu przez niego została skonfiskowana na rzecz skarbu.

Karkołomne ewolucje

lotnik przypłacił śmiercią

WARSZAWA, 2.97 Onegdaj w godzinach porannych nad Jelonkami w gminie Blizne pojawił się samolot wojskowy, typu łącznikowego Lublin R. 13. Samolot ten po wykonaniu szeregu ewolucyj runął na ulicę Moniuszki i rozbił się doszczętnie.

Spod szczątków samolotu wydobyto kaprala Franciszka Dębskiego ze Lwowa, którego sanitarka wojskowo zabrała do instytutu chirurgji urazowej przy I Okręgowym Szpitalu Wojskowym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Istnieje podejrzenie, że kapral Dębski, który ma w Jelonkach narzeczoną chciał się przed nią popisać, wyczyniając różne karkołomne ewolucje, i w czasie jednej z nich stracił panowanie nad maszyną.

Czy Abisynja będzie Eldoradem?

Czem stanie się Abisynja dla gospodarki narodowej Włoch, jak dalece nadzieje Włoch co do wyzyskania bogactw naturalnych tego kraju będą mogły się zrealizować? Zmiana starego, pierwotnego sposobu uprawiania ziemi na nowoczesny, przeniesienie nowych produktów uprawy na grunt abisyński, racjonalna eksploatacja bogactw mineralnych, znalezienie w Abisynji rynku zbytu dla przemysłu włoskiego — oto sen włoski. Ale jaka będzie rzeczywistość?

Główną trudność zagadnienia stanowi to, iż bogactwa Abisynji są raczej potencjonalne. Dawne dzieje i kroniki wspominają, iż był to kraj bajecznych bogactw, na które zwracały się łakome spojrzenia wszystkich kondotjerów świata. Ale z biegiem wieków bogactwa te rozwiały się, nieustające wojny, upadek cywilizalji Aksum i Gondaru, odsunięcie Abisynji od morza i od kontaktu z Europą — doprowadziły dawnej kwitnące cesarstwo do stanu ruiny i ubóstwa. Dopiero w ciągu ostatnich 50 lat za panowania Menelika, a ostatnio Haile Selassie, dawna Etjopja zaczęła się dźwigać stopniowo z upadku.

Pozornie jałowe i pustynne przestrzenie Abisynji ustępują jednak w niektórych miejscach terenom znakomicie nadającym się dla celów rolniczych. Zwłaszcza okolice jeziora Tana i prowincja Godjam, znane z doskonałego klimatu, posiadają żyzną i ardzo glebę. Istnieją tu duże możliwości dla uprawy lnu i kawy, tytoniu, a na wet bawełny. Spotyka się również drzewa kauczukowe, a eksperci włoscy spodziewają się znakomitych rezultatów uprawy winnych szczepów. Ponadto Abisynja jest doskonałym terenem dla hodowli bydła, obecnie bardzo zaniedbanej.

Ale największe nadzieje kolonizatorów dotyczą bogactw mineralnych kraju .Tutaj są dwie opinje: jedna widzi w Abisynji kraj obfitujący w złoto, srebro, platynę i naftę, druga uważa ją za pustynię, pozbawiona jakichkolwiek ukrytych złóż mineralnych.

Ci, którzy znają dobrze Abisynję, wypowiadają się dość ogólnie. Ich zdaniem istnieją pewne zasoby bogactw mineralnych, ale w żadnym razie nie należy liczyć, że znajdzie się tam nowa Kalifornia czy Alaska.

Niewątpliwem źródłem bogactw, datującem się od niepamiętnych czasów, są natomiast złoża soli w Danakil. W tym kraju strasznego gorąca i piekielnego klimatu wydobywane są stosunkowo czyste bryły solne, które częstokroć służą za monetę obiegową.

Najwięcej sporów budzi oczywiście problem istnienia złota.

Otóż niewątpliwie ślady złota i platyny odnalezione były w prowincjach Godjam i Tigre oraz w południowo-zachodnich częściach kraju, ale wielkość i rozciągłość tych żył jest niewiadoma.

Według ostatnio powstałej wersji legendarny kraj Ofiru miał znajdować się właśnie w środku Etjopji i stanowił centrum handlu złotem z Persją. Wyprawa hr. de Prorok w 1934 r. nie zdołała zebrać żadnych materjałów potwierdzających tę legendę. Ślady złota znajdują się natomiast w dzielnicach Szangalla, Wollega i Ben Szangal, gdzie dzikie szczepy Galla wydobywają złoto prymitywną metodą wymywania go z mułów osadzonych przez rzeki. W Dessye i Addis Abebie można nabyć cienkie sztabki złota i pierścienie złote w[illegible] miejscowego.

Niejasną jest również kwestja istnienia nafty w Abisynji. Żadnych danych statystycznych w sprawie wydobycia nafty, niema dla tej prostej przyczyny, iż dtychczas wcale nafty nie znaleziono. Poszukiwania naukowe, czynione dotąd, nie dały żadnego rezultatu, ale nie mogą one być miarodajne, ponieważ zbadano zaledwie małą część kraju. W każdym razie w r. 1923 utworzone zostało „Anglo Amerykańskie Towarzystwo Naftowe", które otrzymało na lat 50 koncesję na eksploatację terenów wielkości 650 mil kwadr. Nie ulega wątpliwości, że Włosi, którym nafta jest bardzo potrzebna, nie zaniedbają niczego w tym kierunku.

Nowi zdobywcy pełni są różowych nadziei co do przyszłych bogactw, które uda wydobyć się z Abisynji. Czy nadzieje te się spełnią, zależeć będzie w dużej mierze od zdolności kolonizacyjnych Włoch.

M. C.

Głowa zmiażdżona o szlaban

Śmierć wskutek nieostrożnej jazdy

WARSZAWA, 29.7. Tragicznie zakończyła się wycieczka motocyklowa, urządzona przez zamieszkałego pod Warszawą 27-letniego Henryka Styczka i jego znajomą 19-letnią Albinę Finkielsztajn, zamieszkałą w kolonji Raków.

Prowadząc motocykl z przyczepką, w której siedziała Finkielsztajnówna, p. Styczek, znalazłszy się na szosie, wiodącej do Włoch rozwinął dużą szybkość, której nie zmniejszył nawet zbliżając się do przejazdu kolejowego linji Warszawa — Radom.

Skutki tej lekkomyślności były straszne. W tym bowiem momencie opuszczono szlaban na przejeździe kolejowym i motocykl z impetem wpadł na rampę.

Jadąca w przyczepce Finkielsztajnówna uderzyła głową o szlaban i poniosła śmierć na miejscu wskutek rozbicia czaszki.

Styczek spadł z motocykla i doznał szeregu obrażeń całego ciała, naszczęście jednak niegroźnych.

Zwłoki tragicznie zmarłej dziewczyny odwieziono do prosektorjum

O AKT SPRAWIEDLIWOŚCI wobec uczącego się dziecka

Zastraszający wzrost drugoroczności w szkole powszechnej

Od kilku lat w szkolnictwie powszechnem zaznacza się stały choć powolny wzrost liczby dzieci niepromowanych do wyższych oddziałów. Świeżo wydana przez Główny Urząd Statystyczny „Statystyka szkolnictwa za rok 1934/35 zawiera przejrzysty i dokładny obraz rozmiarów drugoroczności w szkołach powszechnych na terenie całego kraju.

W roku 1932/33 promowano w szkolnictwie powszechnem 75,1 proc. ogółu uczącej się młodzieży. W następnym roku szkolnym odsetek promowanych spadł do 72,9 proc. Oznacza to, że w 1933/34 roku szkolnym na ogólną liczbę 4.481.083 uczniów (i uczenic) niepromowano 1.199.087 chłopców i dziewcząt. Prawie miljon dwieście tysięcy repetentów!

Ilu z nich pozostało w szkole, aby, za cenę powtórzenia klasy, kontynuować naukę? Statystyka szkolna nie daje na to pytanie odpowiedzi. Wiadomo jednak z obserwacji życiowej, że znaczny procent młodzieży opuszcza szkołę powszechną przed ukończeniem siedmiu oddziałów. Wśród wielu przyczyn powodujących to samo zjawisko, niepoślednią rolę odgrywa drugoroczność: repetent to prawie zawsze typ ucznia zniechęconego do nauki, mniemającego, że umie dużo, aby jeszcze raz porządnie, systematycznie powtórzyć kurs klasy.

Czem wytłumaczyć drugoroczność wzrastającą w szkolnictwie powszechnem? Przedewszystkiem niesłychanie ciężkiemi warunkami pracy szkoły powszechnej. Przeludnienie klas, nauka w antyhigjenicznych warunkach, często brak elementarnych pomocy naukowych, przepracowanie i wyczerpanie nerwowe nauczycielstwa, nie stwarzają warunków, sprzyjających naprawdę owocnej pracy młodzieży szkolnej. Czy nauczyciel obarczony setką dzieci, uczący jednocześnie dwa, trzy oddziały w jednej klasie, może poznać indywidualność ucznia, dostosować do niego dydaktyczne i wychowawcze metody?

Oprócz bardzo ciężkich warunków pracy szkoły na drugoroczność młodzieży wpływają czynniki natury społeczno-gospodarczej.

Dziecko, nieposiadające możności spokojnego odrabiania lekcji w domu, szybko opuszcza się w nauce, zaś czując, że jest wyprzedzone przez kolegów, jeszcze bardziej zniechęca się. Wilgotna i mroczna izba robotnicza, gdzie nierzadko tłoczy się kilka licznych rodzin, nie jest odpowiedniem miejscem do odrabiania lekcyj. Troski starszych, nieporozumienia i kłótnie, nieodłącznie towarzyszące niedostatkowi nie przyciągają młodzieży do domu rodzinnego. Wcześnie obyta z widokiem upadku moralnego, nierzadko występku, młodzież bezrobotnych rodzin patrzy na świat i własną przyszłość z pesymizmem, niepozbawionym goryczy. Nawet szkoła nie stanowi drogi do lepszego życia, bo ilu i starszych kolegów po ukończeniu nauki wałęsa się po ulicach bez pracy!

Źle ubrane, nieobute, często głodne dziecko bezrobotnego lub małorolnego chłopa także niezawsze ma entuzjastyczną chęć do nauki, zwłaszcza, gdy do szkoły nieraz trzeba brnąć kilka kilometrów przez zaspy śnieżne lub rozmokłe drogi.

Przy analizie drugoroczności nie zapominajmy o jednej, zasadniczej rzeczy: dziecko nakarmione, porządnie ubrane, mające w domu rodzinnym atmasferę spokoju i serdecznej opieki, chętnie będzie się uczyć, zwłaszcza jeśli posadzimy je w widnej, niezatłoczonej sali i damy mu potrzebne książki i zeszyty.

Omawiając obecny kryzys szkolnictwa powszechnego, słusznie podkreśla się ciężkie warunki pracy nauczyciela. Mówiąc jednak o tragiźmie nauczycielstwa, nie zapominajmy również o tragicznej sytuacji młodzieży szkolnej. Dane jej fikcję szkoły, żądając pełnowartościowego wysiłku umysłowego i fizycznego. Młodzież szkół powszechnych — to dzieci warstw pracujących, które niosą na sobie całe brzemię obecnego kryzysu gospodarczego. Dziecko robotnika i chłopa, dziecko niedoli materjalnej i moralnej, garnie się do nich, woła o nią, lecz w dzisiejszych warunkach pracy szkolnej niezawsze może wykonać nakreślone mu przez program zadanie.

Już niżej obniżyć poziomu szkolnego nie możemy. Pozostaje tylko jedno — wielki akt sprawiedliwości społecznej wobec dziecka z proletarjatu czy ludu wiejskiego: dostateczna ilość szkół powszechnych, o normalnej ilości nauczycieli. Jedynie zapewnienie szkole należytych warunków pracy, równolegle z podniesieniem stopy życiowej mas pracujących miast i wsi, oraz wielka planowa walka z bezrobociem, może rozwiązać problem drugoroczności. Problem ten jest bowiem zagadnieniem nietylko szkolnem, lecz również społeczno - państwowem.

M.

Dochody i wydatki państwowe

Dochody budżetowe w I kwartale roku budżetowego 1936/37, tj. od 1-go kwietnia do 30 czerwca rb. wynosiły ogółem 523.685 tys. zł. wobec 474.105 tys. zł. w I kwartale roku budż. 1935/36, zwiększyły się więc dość pokaźnie.

Wydatki natomiast uległy zmniejszeniu, wyrażały się bowiem we wspomnianym okresie kwotą 522.598 tys. zł. wobec 554.391 tys. zł. w I kwartale roku budżetowego 1935/36.

Dzięki zwiększeniu się dochodów, przy równoczesnym wydatnym spadku rozchodów, osiągnięto w I kwartale r. budż. 1936/37 saldo aktywne w wysokości 1.087 tys. zł., gdy w I kwartale roku budżetowego 1935/36 powstał wielki deficyt w wysokości 80.286 tys. złotych.

Poszczególne główniejsze pozycje dochodów i wydatków państwowych w I kwartale r. budż. 1936/37 przedstawiały się w tysiącach złotych następująco (w nawiasach cyfry z analogicznego okresu roku budżetowego 1935/36):

Dochody:

administracja 339.959 (308.117), w tem dochody skarbowe z podatków i opłat 283.559 (232.713), inne dochody administracyjne 56.400 (75.404), wpłata do skarbu państwa z przedsiębiorstw 19.732 (11.168), w tem z Lasów Państwowych 12.000 (3.000), z poczty, telegrafu i telefonu 6.537 (3.000), z polskich kolei państwowych — (3.400), wpłaty do skarbu państwa z monopoli 163.994 (154.820), w tem z monopolu solnego 11.900 (10.100), z tytoniowego 85.602 (77.500), spirytusowego 51.562 (52.576), zapałczanego 6.230 (7.544), loterja państwowa 3.700 (7.100).

Wydatki:

administracja 520.451 (552.285), w tem władze naczelne, tj. Prezydent Rzeczypospolitej, Sejm i Senat, Prezydjum Rady Ministrów, Najwyższa Izba Kontroli Państwa 3.850 (4.456), ministerstwo spraw zagranicznych 9.185 (10.759), wojskowych 191.226 (190.936), wewnętrznych 48.385 (48.754), skarbu 27.503 (31.455), sprawiedliwości 20.955 (21.021), przemysłu i handlu 10.978 (15.331), komunikacji 9.262 (9.818), rolnictwa i reform rolnych 8.081 (8.097), wyznań religijnych i oświecenia publicznego 78.645 (78.223), opieki społecznej 9.980 (15.840), poczt i telegrafów 384 (321), emerytury 38.101 (41.202), renty inwalidzkie i pensje 23.765 (25.935), obsługa długów państwowych 49.111 (50.107), dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 2.147 (2.106).

Dosięgnął go ślepy los

Niezwykłe perypetje murzyna

Kronika wydarzeń notuje często wypadki dziwnego zbiegu niezszczęśliwych okoliczności, które sprzysięgają się na życie ofiary upatrzonej przez ślepy i mściwy los. Śmiemy jednak twierdzić, że takiego wypadku, o jakim ostatnio wspomina prasa amerykańska dotychczas jeszcze nie było!

Pewien murzyn, mieszkaniec Tennessee, nazwiskiem James Beasom w czasie sprzeczki małżeńskiej ugodzony został nożem przez swą zbyt krewką połowicę. Panią Beasom odstawiono do więzienia. Ciężko rannego murzyna pogotowie odwiozło do szpitala.

Po drodze ambulans pogotowia zderzył się z taksówką i został tak poważnie uszkodzony, że o dalszej drodze nie mogło być mowy.

Zaalarmowano nową karetkę pogotowia, dla odtransportowania murzyna do szpitala.

Kilka chwil po ruszeniu nowej karetki eksplodował motor. Biednego murzyna z trudem uratowano przed spaleniem się żywcem. Odstawiony do szpitala murzyn przebył szczęśliwie operację.

W pierwszym dniu po wyjściu ze szpitala wpadł pod rozpędzony motocykl i zginął na miejscu.

Dosięgnął go ślepy los...

Tętno chwili

W KARNYM SZEREGU.

Gdy Wódz Naczelny generał Rydz — Śmigły rzucił hasło: „Podciągnąć Polskę wyżej!" —tymi, którym może najgłębiej hasło to w dusze zapadło byli młodzi. Już wówczas dostrzec było łatwo żywą reakcję, jaką apel Wodza wywołał w młodem pokoleniu, reakcję, która przejawiała się w konstruktywnem precyzowaniu dróg, jakiemi postępować winna praca nad zmianą dzisiejszej — zdaniem młodych bezwzględnie złej — rzeczywistości na rzeczywistość inną, lepszą.

A jednocześnie rosło w młodych szeregach zrozumienie, że zdrowy instynkt Narodu, uznający Wodza Naczelnego za Człowieka, którego wola i czyn ustawi Polskę na szlakach, do lepszego jutra wiodących — nie może się przejawić jedynie w odczuciach i tęsknem oczekiwaniu najszerszych mas.

Taki był bieg myśli młodego pokolenia I rozumowania te nie pozostały tylko w konstrukcjach teoretycznych. Zaprawione i uzupełnione głębokim sentymentem, jakim Wodza Naczelnego otacza młode pokolenie — dają już konkretne wyniki. Legjon Młodych w czasie obrad swojej rady głównej jednomyślnie uchwalił, że „staje w pełni do dyspozycji Generała Rydza — Śmigłego stwierdzając, że pod rozkazami Wodza pracować pragnie dla lepszej przyszłości Polski".

Uchwałę tę poprzedzają pełne treści zdania, będące krótkim ujęciem przemyśleń ideowo — politycznych tej organizacji.

Jednym z takich elementów politycznych, który w szeregach młodego polskiego radykalizmu znalazł w okresie ostatnim duże uznanie są dążności konsolidacyjne, jakie m. in. znalazły swój wyraz w zawarciu porozumienia między Legjonem Młodych Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej i młodymi PPS. Porozumienie to oparte zostało na zdrowej niewątpliwie zasadzie, że w pracy politycznej grup ideowych nietylko istniejące między niemi różnice winny odgrywać rolę, ale przedewszystkiem te czynniki, które grupom tym są wspólne. Taka zasada umożliwia konkretną współpracę nawet ludziom, których ideologja na różnych zgoła podstawach filozoficznych się opiera.

Legjon Młodych stwierdził, że „bezład, bezradność i słabość muszą być z Polski usunięte", że „stan ten usunie siła konkretna i zdecydowana, dysponująca wolą zlikwidowania w Polsce tych wszystkich czynników, które Państwo i polski świat pracy pogrążają w nędzy, małoduszności, zacofaniu. Siła ta przebudować musi ustrój społeczny, polityczny i gospodarczy dla zaspokojena potrzeb, których domaga się Państwo i polski świat pracy" że wreszcie: „Generał Rydz - Śmigły stworzyć może siłę, która szybkiem i konkretnem działaniem przeprowadzi w Polsce zmiany". To były przesłanki rozumowe, na jakich Legjon Młodych oparł swą decyzję oddania się w pełni do dyspozycji Generała Rydza - Śmigłego.

Dwa czynniki złożyły się na uchwałę Legjonu Młodych — rozum i serce. Te dwa czynniki złączone ze sobą ściśle stwarzają z szeregów młodolegjonowych ludzi o pełnej, bez zastrzeżeń, dyspozytywności. Łańcuch, który Polskę wyżej ciągnąć będzie chwycą na rozkaz Wodza młode dłonie, a siłę swych ramion i świeżość swych myśli młode pokolenie na właściwą skieruje drogę.

(Iskra.

Na froncie walki o pracę i płace

W dniu wczorajszym zawarta została nowa umowa zbiorowa między dyrekcją czeladzkich wapienników i kamieniołomów „Brynica“ a związkiem zawodowym ZZZ.

Na podstawie nowoobowiązujących płac robotnicy otrzymali podwyżkę 8, 12, 15 i 20 proc. dotychczasowych stawek.

Zawarcie umowy nastąpiło w trakcie bezpośrednich rokowań prowadzonych przez sekretarza okręgowego ZZZ. Franciszka Litwornię i delegację robotniczą.

Zawarcie tej umowy jest dalszym krokiem do unormowania stosunków i polepszenia warunków pracy w kamieniołomach Zagłębia Dąbrowskiego.

* * *

Onegdaj odbyło się zebranie robotników firmy Klein w Dąbrowie zwołane przez ZZZ. Po wysłuchaniu referatów sekretarza Rylskiego i p. Mróza nastąpiło omówienie stosunków fabrycznych.

Okazało się, że płace dniówkowe i akordowe są tak niskie, że robotnicy mają na dniówkę od 1 zł. do zł. 2.20 w akordzie zaś pomimo największej wydajności zarobią około 3 zł. dziennie.

Pozatem warunki higieniczne pracy nie odpowiadają wymaganym przepisom. Nap. przy robotach gorących brak jest odpowiedniej przegotowanej wody do picia.

Po przeprowadzonej interwencji robotników kierownik zgodził się na to, by robotnikom do szklanki zimnej wody (nie gotowanej) dolać kilka kropelek miętowych.

Ostatnio po założeniu związku ZZZ dyrekcja niemile zaskoczona tym faktem, używała metodę wystraszenia robotników, wypowiadając im stosunek pracy. Dzięki natychmiastowej interwencji inspektoratu pracy, do którego związek ZZZ., złożył skargę, redukcja ta została cofnięta.

Prawdopodobnie inspektorat pracy już w najbliższym czasie zajmie się pozostałemi sprawami.

Związek ZZZ. dąży według uchwały robotników do zawarcia umowy zbiorowej w zakładzie Kleina w Dąbrowie.

Zagłębie Dąbrowskie

złoży hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego

Pociągi popularne do Krakowa i Wilna

Powiatowy komitet obywatelski uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem podaje do wiadomości, że pragnąc umożliwić ludności oddanie hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożonemu w grobowcu na Rossie w Wilnie oraz Prochom Jego w Krakowie, Liga Popierania Turystyki organizuje na zlecenie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego następujące pociągi popularne do Krakowa.

W dniu 2 sierpnia o godz. 6.49 rano z Sosnowca;

9 sierpnia o godz. 7.25 rano z Katowic;

15 sierpnia o godz. 7 rano z Dąbrowy;

23 sierpnia o godz. 7.25 z Katowic;

6 września o godz. 6.25 z Katowic;

20 września o godz. 7.25 z Katowic

27 września o godz. 6.49 z Sosnowca.

Koszt przejazdu koleją wraz z datkiem na kopiec i zwiedzeniem Krakowa wynosi zł. 3.70 z Sosnowca, zł. 3.30 z Dąbrowy i zł. 3.80 z Katowic.

Do Wilna w dniu 14 sierpnia o godzinie 17-ej, cena biletu do Wilna wynosi zł. 16.20 z Katowic III kl. i spowrotem.

Bilety do nabycia do tych pociągów są w kasach kolejowych oraz biurach podróży „Orbis“ i „Wagons Lits Cook“.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 30 lipca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33. Gimnastyka. 6.50. Koncert Małej Orkiestry. 7.20. Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 14.30. Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 16.00 Koncert ork. 16.45 O pracy kobiet dla obrony kraju. 17.00 Koncert ork. 17.50 Szablonówek Zdrój. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Teatr Wyobraźni. 19.35 Nasze pieśni. 20.05. Podróż w wyobraźni do Brazylji. 20.55 Tajemnica pokoju przy ulicy Nowogrodzkiej. 22.00 Na dwa dni przed Olimpjadą. 22.15 Programy lokalne.

KATOWICE

Czwartek, 30 lipca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03 Płyty. 6.28 Program na dzisiaj. 12.03 Życie art. i kult. Śląska 12.10 Wiadomości bieżące. 12.15 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Ślązacy pisarze. 18.00 Karlikowa poczta. 18.10 Z piosenką na miasto. 18.35 Koncert reklamowy. 22.35 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 31 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy 12.23 Muzyka lekka. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 O wyborze zawodu. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Programy lokalne. 18.45. Jeszcze tylko cztery tygodnie. 18.50 Biuro studjów rozmowa ze słuch. P. R. 10.05 Falstaf opera w 3 aktach. 20.50 Dziennik wieczorny. 22.10 Płyty. 22.25 Mikrofony Polsk. Radja na stadjonach 11 Olimpjady w Berlinie. 22.40 Wiadomości olimpijskie z Berlina. 22.50 Programy lokalne.

KTO CHCE JECHAĆ DO JUGOSŁAWJI BIERZE UDZIAŁ W KONKURSIE OLIMPIJSKIM POLSKIEGO RADJA.

11 Olimpjada w Berlinie, w której biorą udział przedstawiciele bezmała wszystkich narodów, stanowi jeden z najbardziej aktualnych tematów, absorbujących uwagę całego świata.

Polskie Radjo, które nadaje w swych programach wielką ilość transmisyj z Olimpjady, oraz szereg feljetonów i wywiadów w związku z Igrzyskami, zorganizowało jeszcze wespół z Polskim Komitetem Olimpijskim — „Konkurs Olimpijski“.

Na wstępie zaznaczyć należy, że za audycję olimpijską w Konkursie uważane będą wszystkie audycje sportowe (transmisje, feljetony, pogadanki, wiadomości olimpijskie, recytacje, słuchowiska itp.) nadane przez Polskie Radjo w programie ogólnopolskim od dnia 20 lipca do dnia 21 sierpnia.

Sędziami w konkursie będą sami radjosłuchacze, którzy nadeślą odpowiedzi pod adresem: Polski Komitet Olimpijski, Wiejska 11 — Warszawa, zawierające tabelkę trzech, według ich zdania, najlepszych audycyj olimpijskich Polskiego Radja.

Za audycję postawioną na pierwszem miejscu liczyć się będzie trzy punkty na drugiem miejscu — 2 punkty i na trzeciem — 1 punkt. Po podliczeniu wszystkich odpowiedzi Komitet Olimpijski ustali, która audycja ze wszystkich nadanych najbardziej radjosłuchaczom się podobała, która zaś z tych audycyj znajduje się na drugiem ,a która na trzeciem miejscu.

Szczęśliwy radjosłuchacz, którego odpowiedź będzie odpowiadała tabelce, ustalonej po obliczeniu wszystkich głosów przez Komitet Olimpijski, otrzyma I nagrodę, którą będzie wyjazd do Jugosławji.

Gdyby odpowiedzi identycznych było więcej niż jedna, decydować będzie dowcipna, lub też specjalnie pomysłowa forma odpowiedzi. Mogą być również odpowiedzi rysunkowe.

Termin nadsyłania odpowiedzi — do dnia 30 sierpnia. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w dniu 9 września przez mikrofon.

Poza pierwszą nagrodą — wyjazdem do Jugosławji — Polskie Radjo przeznacza dla zwycięzców w konkursie szereg nagród w postaci wydawnictw P. R., jak album 10-cio lecia, „Myśli Wybrane, „ABC Radjosłuchacza itp.

Należy zaznaczyć, że do odpowiedzi winien być dołączony znaczek pocztowy za 50 groszy na rzecz Polskiego Funduszu Olimpijskiego. Ma to na celu zebranie możliwie największej sumy na pokrycie kosztów związanych z Igrzyskami 11 Olimpjady.

Tragiczny wypadek

W walcowni hr. Renard w Sosnowcu uległ tragicznemu wypadkowi w czasie pracy robotnik Stanisław Partyka (Sosnowiec, ul. Dębowa 20).

W czasie walcowania żelaza Partyka uderzony został w rękę, doznając ciężkich uszkodzeń.

Rannego przewieziono do szpitala.

—oOo—

Poprzecinał sobie żyły u ręki

W mieszkaniu własnem w Zagórzu usiłował popełnić samobójstwo 36-letni Zygmunt Kiedrowski, technik dentystyczny.

Kiedrowski będąc w stanie podchmielonym poprzecinał sobie żyły u lewej ręki.

Desperata przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Powód usiłowania samobójstwa nie został narazie ustalony.

—oOo—

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH.

Staraniem Tow. ogródków działkowych w Sosnowcu odbędzie się uroczystość poświęcenia ogródków działkowych kolonji „Środula“ przy ul. Chemicznej — znajdujących się na terenach fabryki C. G. Schön.

Zjazd strażacki

i zawody konkursowe w Zagórzu

W Zagórzu odbył się zjazd straży pożarnych z trzech rejonów: dąbrowskiego, grodzieckiego i olkusko - siewierskiego oraz zawody strażackie, urozmaicone popisami drużyny samarytańsko - pożarniczej z Wojkowic Komornych.

W zjeździe w charakterze gości wzięły udział straże: zakładów C. G. Schön, walc. „Hr. Renard“ i fabryki „Dietel“ z Sosnowca.

Zjazd rozpoczął się zbiórką drużyn strażackich przybyłych na zjazd. Po zbiórce poszczególni dowódcy drużyn złożyli raport komendantowi zjazdu naczelnikowi rejonu A. Zajdlerowi z Sosnowca, poczem raport powitalny odebrał powiatowy instruktor pożarniczy, dokonując jednocześnie przeglądu stanu i umundurowania zebranych uczestników zjazdu.

Następnie pomaszerowano do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał st. instr. N. Kałkowski w otoczeniu sędziów pożarniczych, oficerów - delegatów i przedstawicieli urzędu gminnego i organizacyj miejscowych.

Po krótkiej przerwie nastąpiła odprawa dowódców drużyn stających do zawodów, następnie same zawody konkursowe. Sędziowali pp.: Czesław Mandat z Wojkowic Komornych, jako przewodniczący, Stanisław Frasunkiewicz z Grodźca — sekretarz, oraz Jan Stawiarz i Nikodem Madla — sędziowie karni.

Wyniki z zawodów zostały ustalone następująco:

dla grupy III-ej: pierwsze miejsce zajęła drużyna Stowarzyszenia O. S. P. w Grodźcu, osiągając 73 punkty, drugie miejsce zajęła O. S. P. Zagórze — 55 pkt.,

dla grupy IV-ej: pierwsze miejsce zajęła drużyna Stow. O. S. P. Józefów osiągając 21 pkt., zaś drugie miejsce O. S. P. w Psarach — 3 pkt.

W obecnej chwili tabela drużyn kwalifikujących się do zawodów powiatowych przedstawia się następująco: Grodziec i Bobrowniki z grupy III i Strzyżowice, Tąpkowice, Rogoźnik i Sączów z grupy IV-ej.

Następne i ostatnie zawody konkursowe odbędą się we wrześniu br. w rejonie Wojkowice Kościelne, po których zostanie zamknięta lista drużyn do zakwalifikowania się na zawody powiatowe.

Na zakończenie należy nadmienić, że podczas zawodów w Zagórzu był zorganizowany punkt ratowniczy pod kierunkiem dr. Zygmunta Kotarskiego.

Magistrat będziński

buduje szkołę powszechną

Magistrat będziński przystąpił w bieżącym tygodniu do budowy dwupiętrowego budynku szkolnego na Ksawerze (ulica Cynkowa).

Koszt budowy budynku obliczono na 200 tysięcy złotych.

W nowowybudowanym budynku szkolnym znajdzie pomieszczenie zgórą 600 dzieci.

Budowa szkoły przewidziana jest na okres dwuch lat z tem jednak, że w przyszłym roku szkolnym część budynku zostanie już oddana do użytku.

KRONIKA

Czwartek 30 Lipiec	Dziś: Julity Jutro: Ignacego Wschód słońca: 3.56 Zachód słońca 7.26

KRONIKA OGÓLNA

— SPROSTOWANIE POMYŁKI. W artykule pt. „Istotnie, niesłychana scena" chodziło o p. Czesławę Zaborską i jej syna Antoniego, a nie Zahorską, jak podano omyłkowo wskutek błędu drukarskiego.

— NIEZWYKŁE ATRAKCJE NA ZABAWIE LOPP. W PARKU G-TWA HR. RENARD. Wielka zabawa LOPP w parku Gwarectwa Hr. Renard, wyznaczona na niedzielę, dnia 2 sierpnia, zapowiada się nadzwyczaj interesująco ze względu na przygotowane niezwykłe i liczne atrakcje.

Zamówiono 2 orkiestry i kapelę, w programie są tańce na specjalnych estradach w parku. Odbędą się występy girls przy oświetleniu reflektorów oraz produkcje artystyczne, nadto pokaz wybitnych gimnastyków reprezentacyjnej drużyny sokoła śląskiego. Przygotowano pomysłowe fanty do „wędki szczęścia", przyczem każdy los wygrywa. Do wygrania będą m. in.: wina, koniaki, duże ilości węgla, pieski rasowe, kanarki, porcelana, szkło i inne cenne fanty.

Jedną z największych atrakcyj nieznaną na tut. terenie w takich rozmiarach, będą rakiety i ognie bengalskie, sprowadzone na zabawę w dużych ilościach.

Nastąpi również pokaz szybowca, sprowadzonego do parku z Powiatowego koła szybowcowego w Grodźcu.

Jeżeli dodamy, że bufet tani, kioski ze słodyczami i napojami chłodzącymi, urządzone będą w kilku miejscach parku we własnym zarządzie — to stwierdzić trzeba, że miejscowe i zamiejscowe społeczeństwo będzie mogło świetnie ulawić się na wielkiej zabawie LOPP. w parku sieleckim.

— Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. Na targowicę spędzono w ub. tygodniu 263 szt. bydła, 654 szt. świń, 82 szt. cieląt, razem 1999 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło: od 40 gr. do 72 gr., cielęta: od 55 do 80 gr., świnie: od 80 gr. do 1.15 zł.

Przebieg targu: spęd mały, tendencja u świń zniżkowa.

Zebrania

Zarząd zw. b. ochotników armji polskiej w Sosnowcu wzywa członków na zebranie miesięczne, które odbędzie się w piątek, dnia 3 bm. o godz. 20-ej w sali gimnastycznej domu społecznego.

Ze względu na omówienie sprawy poświęcenia sztandaru w dniu 9 sierpnia br. oraz zjazdu w Krakowie w dniu 15 sierpnia br. Przybycie na zebranie obowiązkowe.

Ile posiadamy bibljotek oświatowych?

W Polsce posiadamy obecnie przeszło 9.000 bibljotek oświatowych, w których znajduje się przeszło 8 milj. tomów. Z tej liczby miasto posiada przeszło 3 tys. bibljotek, zaś wieś 6 tys., tomów w tych bibljotekach posiada miasto aż około 6 milj., a wieś tylko 2 miljony. Dzieje się to dlatego, że wprawdzie na wsi jest dość dużo bibljotek, są one jednak b. małe. Ostatnio jednak dzięki pracy oświatowej związków młodzieżowych, pracujących na wsi, sprawa bibljotek przedstawia się coraz lepiej.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Odroczenie rozprawy

o nadużycia w gminie Rokitno -- Szlacheckie

W sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces o nadużycia w gminie Rokitno Szlacheckie w powiecie zawierciańskim.

Jako oskarżeni o defraudację kilkunastu tysięcy złotych zainkasowanych od ludności gminnej tytułem podatków, zasiadł na ławie oskarżonych b. sekretarz gminy Rokitno Szlacheckie, 46-letni Józef Nestor oraz jego pomocnik, 39-letni Edward Sojski. Przeciwko trzeciemu obwinionemu o współudział w defraudacji b. wójtowi gminy Pawłowi Bugajskiemu, sprawę umorzono, wobec jego śmierci.

Rozprawa nie doszła do skutku ze względu na niestawienie się kilku ważnych świadków, między innymi hr. Lucyny Poleskiej z Łaz, która nie przybyła do sądu spowodu choroby oraz dyrektora cementowni „Wysoka", Artura Brzozowskiego.

Główny oskarżony w procesie, Nestor, przebywa nadal w więzieniu będzińskiem.

Najokazalsze drzewa w POLSCE

rosną w województwie kieleckiem

Najokazalszem drzewem w Polsce jest niewątpliwie dąb, zwany „Bartkiem", rosnący w miejscowości Zagnańsk, koło Kielc na terenie nadleśnictwa L. P. Samsonów.

Drzewo to, pochodzące z gatunku dębu szypułkowego, ma 23.25 m. wysokości; obwód pnia przy ziemi wynosi 13.40 m. Średnica korony mierzy 40.10 m. Okap korony wynosi 879 m. kw. Olbrzym ten liczy około 1150 lat.

Poza Bartkiem na szczególną uwagę zasługuje dąb królewski, rosnący w puszczy Niepołomickiej. Inny 900-letni dąb znajduje się daleko na pełnocy, w powiecie dziśnińskim, gminie głębockiej.

W grupie modrzewi najokazalszym jest modrzew, rosnący na terenie nadleśnictwa L. P. Skarżysko. Jest to okaz wysokości 40 m., o obwodzie na wysokość piersi 4.45 cm. Drzewo to ma kształt piramidy i rośnie w otoczeniu lasu jodłowego. Wiek obliczają na 350 lat.

Najstarsza jodła, licząca ponad 400 lat rośnie w lasach nawojowskich, stanowiących własność Adama Stadnickiego. Wysoka na 42 m. ma w piersiach 6.28 obwodu. Największa średnica korony wynosi 10 m.

Drzewa te nie stanowią naturalnie rekordu na kuli ziemskiej.

Jak dotychczas, prymat w drzewostanie w Kalifornji. Wysokość tego olbrzyma wynosi 53 m.

Z CZELADZI

Ulica Nowopogońska w tumanach kurzu

Prośba mieszkańców o przebudowę nawierzchni

Czeladź stosunkowo posiada najlepsze ulice w Zagłębiu. Nie odnosi się to jednak do wszystkich ulic w mieście.

Na uwagę zasługuje ulica Nowopogońska w Czeladzi począwszy od pomnika przy ul. Milowickiej, aż do miejsca, gdzie została ostatnio zabudowana.

Ulica nosi charakter szosowy, pokryta jest licznemi wybojami i przy lada podmuchu wiatru czy też po przejechaniu jakiegoś pojazdu staje w tumanach kurzu, który przedostaje się do mieszkań. Chodników przy ul. Nowopogońskiej wcale niema, co utrudnia dostęp do domów. Wieczorem bardzo często ktoś wpadnie do przydrożnego rowu, bo i światła ulica nie posiada.

Mieszkańcy całej dzielnicy przy ul. Nowopogońskiej za naszem pośrednictwem apelują do wydziału powiatowego w Będzinie o przebudowę nawierzchni tej ulicy, zniesienie rowów i uporządkowanie chodników.

Trzeba podkreślić, że ulica Nowopogońska w Czeladzi jest jedną z najruchliwszych w mieście, ponieważ łączy Czeladź z Sosnowcem.

Z ZAWIERCIA

Zakończenie pierwszego turnusu

półkolonij letnich

Onegdaj w b. parku „Bronisławów" odbyła się uroczystość zakończenia pierwszego turnusu półkolonji letnich, prowadzonych przez miejski komitet funduszu pracy.

Półkolonje trwały 4 tygodnie, a mianowicie od 1 do 28 lipca włącznie.

Korzystały z nich najbiedniejsze dzieci w wieku przedszkolnym.

Ogółem z półkolonij korzystało 200 dzieci, obojga płci. Dziatwa otrzymywała 3 razy dziennie smaczne i pożywne posiłki. Cały dzień pod opieką wykwalifikowanych wychowańczyń spędzała dziatwa czas na świeżem powietrzu..

Każdy dzień urozmaicony był śpiewem i różnemi grami i zabawami dziecięcemi. Dzieci jak same twierdziły, czuły się na półkolonjach dobrze.

Drugi turnus, na który przeznaczone zostało również 200 dzieci rozpoczyna się dnia 1 sierpnia.

Podkreślić należy, że poza wspomnianemi półkolonjami miejski komitet funduszu pracy prowadzi również kolonje letnie.

Kolonje te mieszczą się w paru ładnych wsiach powiatu zawierckiego i olkuskiego.

Z kolonij skorzysta ogółem około 800 dzieci obojga płci, a podzielone one są również na 2 turnusy.

Korzystają z nich dzieci rodziców najbiedniejszych i bezrobotnych, uczęszczające do szkół powszechnych.

—oOo—

(z) **BUDŻET MIEJSKI ZATWIERDZONY.** W Kielcach pod przewodnictwem wicewojewody p. Bieniewskiego odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego, które poświęcone było sprawom budżetów miejskich. Między innemi rozpatrywany był i zatwierdzony został preliminarz budżetowy m. Zawiercia na rok 1936-37. W posiedzeniu tem z ramienia zarządu miasta udział wzięli: prezydent p. Jan Szczodrowski oraz kierownik wydziału finansowego p. T. Rezler. Podkreślić należy, że do tej pory gospodarka miejska prowadzona była na podstawie jednomiesięcznych prowizorjów budżetowych, uchwalanych przez zarząd miejski. Prowizorja budżetowe uchwalane były w wysokości jednej dwunastej części preliminarza budżetowego, uchwalonego przez radę miejską.

(z) **ZLOKALIZOWANIE KURZU.** Do najruchliwszych ulic w mieście należy niewątpliwie ulica Paderewskiego. Jest to ulica traktowa, to też ruch kołowy o każdej porze dnia i nocy jest bardzo duży. Na pewnym odcinku w mieście, a mianowicie począwszy od fabryki Krawczyka, aż do domów miejskich jest ona szosowana, a wiadomo, że droga szosowana przy ruchu kołowym powoduje tumany kurzu, który wchłaniać muszą przechodnie.

Magistrat powziął myśl wysmarowania wspomnianego odcinka ropą naftową. Ma to podobno bardzo skutecznie na pewien czas zlokalizować kurz. Do czynności tej magistrat przystępuje w najbliższych dniach.

(z) **ZBIEG ZE STUDZIEŃCA W POTRZASKU.** W tych dniach z zakładu poprawczego w Studzieńcu zbiegł zawiercianin Marjan Napora (Górna 10). Za zbiegiem zakład rozpisał listy gończe, na skutek których Napora dostał się onegdaj w ręce policji. Odesłany on zostanie spowrotem do Studzieńca.

Ruch budowlany w kieleckiem podniósł ceny budulca

Ruch budowlany na kieleckim rynku przyjął w tym roku nienotowane od wielu lat rozmiary. Mocna tendencja budowlana wywołana została specyficznemi warunkami, tj. chronicznym głodem mieszkań.

Te okoliczności spowodowały, że poziom cen na budulec podniósł się w ostatnich dniach koło 10 proc.

Dla charakterystyki i porównania wystarczy porównać ilość zatwierdzonych planów, a mianowicie: w r. 1935 około 250, w r. 1936 — do miesiąca lipca 470.

Podniesienie cen na budulec nastąpiło również i w sąsiednich okręgach, a to ze względu na to, że kielecki rynek zdołał niemal całkowicie wchłonąć zapasy materjałów budowlanych, które były przeznaczone uprzednio dla sąsiednich okręgów zbytu.

Z OLKUSZA

Straty w zasiewach

spowodowane gradobiciem dochodzą do 80 proc.

Specjalna komisja, wyłoniona z przedstawicieli: Wydziału powiatowego w Olkuszu, urzędu skarbowego i kieleckiej izby rolniczej, zakończyła onegdaj szacowanie strat i szkód, wyrządzonych w czasie ostatnich dwóch burz gradowych na terenie trzech gmin powiatu olkuskiego, mianowicie Cianowice, Minoga i Sułoszowa.

Straty, ustalone z powodu klęski gradobicia w zbożu (żyta) dochodzą do 50 proc., zaś we wsi Sieciechowice i Garliczka w owsach i jęczmieniach do 80 procent.

———000———

(o) **ŻNIWA PRZY 43 ST. CIEPŁA.** Nienotowane dawno upały, jakie obecnie ogarnęły kraj, dają się mocno we znaki pracującej ludności w polach. Onegdajszy dzień, był najgorętszym dniem, jaki ludzie pamiętają, dochodził bowiem do 43 stopni w słońcu.

Żniwa na ukończeniu, owsy i jęczmiona pod działaniem upałów nagwałt dojrzewają.

(o) **3-LETNIA DZIEWCZYNKA ZNALAZŁA ŚMIERĆ W STUDNI.** Pozostawiona bez opieki 3-letnia córka gospodarza Wincentego Szostka w Zadrożu, wpadła w dniu 28 bm. do studni wiejskiej i poniosła śmierć przez utopienie.

(o) **KRWAWA AWANTURA NA WESELU.** Onegdaj wieczorem podczas poprawin na weselu w Zadrożu, gm Jangrot, zostali dotkliwie pobici przez nieustalonych sprawców: Stanisław i Jan Głowaccy z Zadroża.

(o) **WYJAŚNIENIE.** Od p. E. Günthera z Olkusza otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o zamieszczenie:

W związku z artykułem, jaki ukazał się w „Expresie Zagłębia“ z dn. 26 lipca 1936 r. Nr. 203 pt. „Jak p. sekretarza wyproszono z autobusu na środku drogi“, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Expresu Zagłębia“ następującego sprawozdania:

Nie prawdą jest, że wsiadając do autobusu w Olkuszu byłem „pod gazem“, że odmówiłem wykupienia biletu, że obsługa autobusu wiedziała z kim ma do czynienia i dlatego nie protestowała przeciwko wejściu „dygnitarza“ do przepełnionego wozu, ani nie wymagała wykupienia biletu.

Natomiast prawdą jest, że w dniu 14 bm., chcąc udać się do Będzina wsiadałem wraz ze swoim synem 5-cio letnim do autobusu w Olkuszu. Przy wsadaniu do autobusu kontroler tegoż zapytał się mnie dokąd jadę, a otrzymawszy odpowiedź „do Będzina“ oświadczył abym wsiadł. Ponieważ autobus był przepełniony zwróciłem się do obsługi z interwencją, wskutek czego kontroler autobusu oświadczył, mi, że zaraz miejsce będzie i autobus ruszył.

Stojąc w autobusie począłem krytykować postępowanie obsługi i wtedy doszło do ostrej wymiany słów. Do sprzeczki wtrącił się szofer, a gdy mu zwróciłem uwagę, że jego rzeczą w czasie jazdy autobusu pilnować kierownicy, a nie mieszać się do zatargów pasażera z konduktorem, szofer zatrzymał autobus i obsługa zmusiła mnie do opuszczenia autobusu, co miało miejsce w Olkuszu na ul. Sławkowskiej, a nie w połowie drogi pomiędzy Olkuszem a Bolesławiem.



Z KIELC

Plaga żebraków

W KIELCACH

Mimo trwających w dalszym ciągu żniw i związanym z tem popytem na siłę roboczą, oraz mimo prac Funduszu Pracy w woj. kieleckiem — Kielce na wiedziła ostatnio plaga żebraków.

Młodzi, zdrowi ludzie chodzą po domach, żądając natarczywie jałmużny.

Ofiarowanego chleba nie przyjmują, żądają pieniędzy, lub starych ubrań, są aroganccy i sieją zrozumiały postrach wśród służby i pań domu.

Udogodnienie dla turystów

w Górach Świętokrzyskich

Uwzględniając postulaty turystycz ne na odcinku Kielce — Bodzentyn, z dn. 1 lipca br. wprowadzono nowy rozkład jazdy autobusów na tej linji.

W okresie letnim więc autobusy na linji Kielce — Bodzentyn kursować będą trzy razy dziennie, mianowicie: odjazd z Kielc godz. 6.25, 11.16; 15.16, przyjazd do Kielc godz. 7.30; 12.00; 17.00.

W ten sposób turyści, przebywający z Warszawy, Krakowa i Częstochowy, będą mogli w jednym dniu zwiedzić Góry Świętokrzyskie i udać się w drogę powrotną.

Narzędzie zemsty

Złośliwy kawał urządził swemu rywalowi p. Kazimierz Rygiel.

Rywal p. Michał Wackiewicz odbił mu narzeczoną, więc p. Rygiel powziął zamiar podbica mu oka. Ale po głębszem zastanowieniu doszedł do wniosku, że sam nie da rady. Wziął się więc na kawał.

Wobec rywala udawał, że nie ma do niego żalu i utrzymywał z nim towarzyskie stosunki, a tymczasem badał w której kamienicy jest silny i nerwowy dozorca. Wybrawszy sobie odpowiedni okaz p. Rygiel oświadczył rywalowi:

— Panie Michał! Zmieniłem teraz mieszkanie. Przyjdź pan do mnie jutro na oblanie nowego mieszkania. Będzie popijocha i zagrycha niezgorsza.

P. Michał zaproszenie przyjął. P. Rygiel podał mu adres domu, w którym urzędował nerwowy dozorca i wyjaśnił:

— Wejdziesz pan do drzwi i się pan spytasz, gdzie mieszka Rygiel. To on już panu pokaże.

Następnie p. Rygiel udał się do wybranego dozorcy, ukłanił się grzecznie i spytał:

— Przepraszam pana, gdzie mieszka Rygiel?

— Taki nie mieszka — mruknął dozorca

— A mieszkał?

— Nie mieszkał.

— A może tu jego narzeczona mieszka? Albo jaka ciotka?

— A idźże pan do jasnej cholery! — zdenerwował się dozorca. — Mówię, że nie znam, to nie znam!

P. Rygiel cofnął się wtedy o parę kroków i oświadczył:

— Czego małpo morde drzesz? Wiem, że taki nie mieszka, bo ja sam jestem Rygiel.

I rzucił się do ucieczki. Potem w ciągu dnia jeszcze parę razy przychodził pod bramę i krzyczał zdaleka:

— Te! Dozorca! Gdzie tu mieszka Rygiel?

Dozorca zgrytnął zębami, zaciskał pięści i nic dziwnego, że gdy nazajutrz zgłosił się p. Wackiewicz i spytał: „Gdzie tu mieszka Rygiel??“ ,otrzymał potężny cios w podbródek.

P. Wackiewicz domyślił się wszystkiego i wkrótce przed sądem stanął p. Rygiel dozorca p. Jan Kozień.

[illegible]mał 50 zł grzywny, zaś jego [illegible]dzie zemsty, nerwowy dozorca tylko zł 20.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

306.

— Nie! — zawołał po chwili — moje podejrzenia mnie nie mylą! To, o czem mi opowiadasz utwierdza mnie na nowo w całej sile.

— Zatem, podejrzewasz opiekunie... lecz kogo?

— Kogo?.. Harmanta.

— Odgadłem to.. twe słowa tajemnicze poznać mi to dały... Sądzisz więc?

— Nietylko sądzę.. lecz jestem teraz prawie pewien, że Paweł Harmant, jest Jakóbem Garaud, mordercą Juljana Labroue.

II.

— On... Jakóbem Garaud!... On.. mordercą Juljana Labroue? — powtarzał Jerzy, oszołomiony tem nagłem odkryciem — lecz skąd to wnosisz na Boga?

— Wszystko mi tego domyślać się każe. Osobistość owego mechanika - miljonera od pierwszej chwili, wydała mi się tajemniczą. Ta jego podróż do New-Jorku, to jego małżeństwo z córką Mortim. ten jego wielki majątek tak szybko nabyty, a nadewszystko te plany maszyny do giloszowania, na których Juljan Labroue zakładał całą swą przyszłość i wielkie bogactwo, niektóre szczegóły jego życia, postępowanie jego tak nikczemne i okrutne względem biednej Łucji... jego uporczywość w doprowadzeniu Lucjana do małżeństwa z Marją... odkrycie tego dowodu zbrodni Joanny, skutkiem którego wykopał przepaść pomiędzy Łucją i Lucjanem; wszystkie te szczegóły przekonywają mnie niewzruszenie, iż Paweł Harmant jest nędznikiem... łotrem ostatniego rodzaju!.. A mimo tego, nie posiadam dowodów na potwierdzenie zbrodni z jego strony, wszystko z dymem idzie... wszystko się wokoło mnie rozprasza. Jestem zmuszony przyznać sam sobie, żem nic nie odnalazł przeciw temu człowiekowi! Z mych poszukiwań nawet wynika, że on nosi właściwe swoje nazwisko, że ukończył szkołę w Chalons z chwalebnemi świadectwami, że posiadając wielkie zdolności mógł stać się sławnym wynalazcą, jakim go widzimy! I otóż moje podejrzenia, zamiast obrócić się przeciw niemu, na jego korzyść przemawiają! I ja... ja będąc wgłębi duszy inaczej przekonany, zmuszony jestem wobec tego przyznać bezsilnie, że on działa w tem wszystkiem zaślepiony ojcowską miłością... Że to wszystko, co dotąd uczynił, jedynie dla swojej córki to zrobił!

— Ale któż mu dostarczył ów dokument autentyczny, jakiego użył przeciw Łucji? — pytał Darier.

— Mój drogi... odrazu pragniesz rozświetlić punkt najciemniejszy — odrzekł artysta. — Przedemną staje to wszystko, nieprzeniknioną mgłą pokryte.

— Nie odnalazłeś więc prawdy?

— Jestem blisko jej odkrycia.. Posłuchaj!

Tu Edmund Castel opowiedział o swych staraniach, czynionych w Joigny i Bois-le-Roi.

— Któż jednak być może owym baronem de Reiss? — zawołał Jerzy po wysłuchaniu opowiadania swego opiekuna.

— To właśnie kwestja, jakiej rozwiązać nie jestem w stanie, a wobec której tracę ślad wszelki i gdzie pomimo nabytej pewności, że Harmant jest rzeczywistym Pawłem Harmant, zostaje mi wgłębi duszy wątpliwość, jakiej pokonać nie jestem w stanie. Tu na tym punkcie, światło zagasło mi nagle, brodzę na los szczęścia.. w ciemnościach. Jakiż, bo nie wytłumaczony węzeł łączy Harmanta z owym baronem de Reiss, z Ducheminem, owym nędznikiem, złodziejem i z tą nikczemną Amandą? To przedewszystkiem zbadać by trzeba, a nieszczęściem nie psiadam sposobów ku temu.

— Proszę jednakże... powiedz mi mój opiekunie — zaczął Darier — dlaczego zadajesz sobie tyle trudu w rozświetleniu tej całej historji, która bądź co bądź z bliska cię nie obchodzi?

Edmund Castel spojrzał na mówiącego, lecz nic nie odpowiedział.

— Przypuszczasz więc, że Elza Perrin, owa roznosicielka chleba — zapytał po chwili milczenia — byłaby rzeczywiście Joanną Fortier?

— Wiele szczegółów każe mi w to wierzyć.

— Czy wiesz gdzie ona mieszka?

— Nie wiem... łatwoby jednak było od Łucji dowiedzieć się o tem.

— To prawda.

— Chciałbyś się z nią widzieć?

— Nie — odparł krótko Edmund — na co się to przyda?

— Mogłaby ona może udzielić jakich objaśnień?..

— Jakich? Powiedz mi. Skoro wobec sądu nie zdołała udowodnić swej niewinności w tej zbrodni i dziś zarówno nie będzie mogła tego uczynić. Nie myślmy o tem więcej... Sądziłem, że pochwycę jakiś dowód... wyumknął mi się on! Wszystko więc zatem skończone!

d. c. n.



154.

— Cóż mi pan ma do powiedzenia? — pytała Aniela, usiłując pokryć zmięszanie.

— Rzeczy nader ważne... zbliska dotyczące panią...

— Tak... tak! — poparł Verriere — należy wysłuchać pana Desvignes. Chodzi tu, moje dziecię, o nasz wspólny interes.

Siostra Marja, ująwszy rękę kuzynki, uścisnęła ją miekka, a tkliwy ów uścisk radził dziewczęciu, by uczyniło, co żądają.

— Słucham... — odrzekła panna Verriere. — Mów pan, proszę...

— Nasza rozmowa nie może mieć świadków...

— Proszę więc — odpowiedziało dziewczę.

I przeszła do małego buduaru, którego drzwi oszklone łączyły się z salonem.

XXXIII.

Przestąpiwszy próg gabinetu, powtórzyła poprzednio wymówione wyrazy:

— Słucham... mów pan...

— Racz pani spocząć — rzekł Desvignes, podsuwając fotel.

— Czy długa to będzie rozmowa? — zapytała panna Verriere.

— Będę się starał uczynić ją jaknajtreściwszą, upewniam...

Z ciężkiem, przytłumionem westchnieniem Aniela padła na podany sobie fotel.

— Nie jest mi wiadome — zaczął Arnold Desvignes — przez czyją niedyskretność posłyszała pani o pojedynku, jaki miał nastąpić pomiędzy mną a panem Vandame.

— Nikt mnie o tem nie powiadamiał, przeczułam. że to spotkanie będzie miało miejsce... odgadłam je sama...

— Pojmuję, że odgadła je pani, ponieważ wiedząc, że cię kocham, rozumiałaś dobrze, iż muszę nienawidzieć porucznika, mego rywala.

— Jeżeli mnie pan tu sprowadziłeś dla mówienia mi o swej miłości, która jest dla mnie nieznośną i wstrętną, odchodzę natychmiast! — zawołała panna Verriere.

Tu podniosła się, ku drzwiom zmierzając.

Desvi,gnes, nie ruszając się z miejsca, odparł najspokojniej:

— Nieszczęściem, bliższe wyjaśnienie jest dla nas nieuniknione... Lepiej, ażeby ono zaraz nastąpiło... Wierzaj mi przeto pani, pozostań... nie ododchodź!

— Zostanę pod warunkiem, ażeby mi pan nie mówił o swojej miłości.

— Przeciwnie... mówić o niej będę... ponieważ wymagają tego wspólnie nas łączące okoliczności; będę się jednak starał, by moje słowa, pełne dla pani czci i poważania, w niczem jej nie uraziły i nie zirytowały. Zechciej mnie więc wysłuchać cierpliwie... wysłuchać z uwagą tego co powiem, ponieważ pani to przypadło mieć rozstrzygający udział w tej sprawie. Dodam, że szczegóły nader ważne, interesy, o doniosłości których pani wyobrażenia mieć nie jesteś w stanie, a nawet honor nazwiska, jakie nosisz obecnie, zależą od tej rozmowy.

Pomimo stanowczo postanowionego oporu ze swej strony, Aniela uczuła się skrępowaną tą sytuacją.

Zimne, a nawet prawie lodowate zachowanie się Arnolda, stawiające zdumiewającą spzeczność z gwałtowną miłością, jaka płonęła wgłębi jego serca nakształt gorejącego wulkanu; przestraszały pannę Verriere, obezwładniając ją zarazem.

Cała jej istota burzyła się przeciw temu człowiekowi; czuła dla niego wstręt nieprzełamany, a mimo to bezwiednie prawie ulegać jego woli była zmuszona.

Upadła na fotel, z którego podniosła się przed chwilą.

— Była pani świadkiem sceny — mówił dalej Desvignes — jaka odbyła się onegdaj wieczorem w tutejszym salonie, a jeśli jesteś bezstronną, przyznać pani wypada w takim razie nader surowo pana Vandame. Bez żadnego wyzwania z mej strony rzucił mi obelgę z nienawistną, niczem nieusprawiedliwioną zaciekłością.

— Czy mogło być inaczej? — zawołała Aniela. — Oboje z Emilem Vandame kochamy się oddawna. Poprzysięgliśmy należeć do siebie wzajem. Kuzyn mój przeto zmuszony był traktować pana jako wroga, ponieważ rzucasz się nagle pośród nas, rozrywając naszą miłość; łamiesz nasze nadzieje, unicestwiając sny nasze! Wobec zatem napadającego na nas wroga, pozostaje nam bronić się, lub nań uderzyć. Vandame uczynił to, co ja sama zrobiłabym w jego miejscu.

— Aprobuje więc pani jego postąpienie?

— W zupełności... ponieważ go kocham! — zawołała z dumą panna Verriere.

— Niech i tak będzie... Lecz proszę, posłuchaj mnie pani dalej — mówi obojętnie Desvignes. — Znieważony przez Vandama, któremu, powtarzam, nie dałem do tego powodu, zmuszony byłem przyjąć jego wyzwanie. Biliśmy się... Jego życie było w mem ręku. Potrzeba mi było tylko nacisnąć kurek mego pistoletu a w chwili obecnej nie miałbym już rywala. Wiedziałem jednak, że pani go kocha... i nie zabiłem go!

— Sądzi pan, iż ja uwierzę, że przez miłość dla mnie oszczędzałeś tego, którego kocham?

— Tak... mam to przekonanie.

Aniela wzruszyła ramionami

— Nie jestem w stanie odkryć powodu tak wielkiej wspaniałomyślności z pańskiej strony... — wyrzekła z ironią.

— A jednak ów powód jasno przed oczy się stawia. Nie chciałem powrócić do pani z rękoma krwią zbroczonemi; nie wybaczyłabyś mi zapewne śmierci porucznika. Zresztą, na co go miałem zabijać, gdy dla mnie przestał on być niebezpieczny? Małżeństwo pomiędzy nim a panią jest niepodobne do spełnienia...

— Dlaczego... kto temu przeszkodzić jest w stanie,

— Ojciec pani, któremu nie zaprzeczysz prawa w tym razie. I dlatego, będąc spokojny i pewny jak zelżony, wyświadczyłem łaskę zobelżycielowi, którego ręka podniosła się, by mnie spoliczkować. Kula jego chybiła, a wtedy, gdy zależało ode mnie trupem go u nóg mych położyć, spuściłem broń... nie wystrzeliłem... Pojmujesz to pani?..

d. c. n.

Hrabianka dziedziczy po starym słudze

Niezmiernie rzadki i wzruszający wypadek wdzięczności starego sługi dla córki swego chlebodawcy notują pisma węgierskie. W jednej z miejscowości na Węgrzech zmarł kucharz hr. Sztaray, który 50 lat pozostawał na służbie u swego pana.

W testamencie kucharz zapisał cały swój majątek wynoszący [illegible].000 koron 25-letniej córce hrabiego.

W umotywowaniu tak niezwykłego zapisu, kucharz podkreślił, że pieniądze przekazuje jej w dowód wdzięczności za interwencję hrabianki na rzecz kucharza.

Hrabia Sztaray zamierzał bowiem zwolnić 70-letniego wówczas kucharza spowodu starości. Dzięki interwencji hrabianki kucharza pozostawiono w służbie.

Umierając 86-letni staruszek całe w okresie swej służby zaoszczędzone pieniądze przekazał córce swego chlebodawcy.

——oOo——

Czy wiecie że...

We wiedeńskim szpitalu Reinera przeprowadził prof. dr. Glassner doświadczenia z wodą destylowaną i ustalił, że działa ona podobnie jak djeta potraw, gotowanych bez soli. Przeprowadzone badania wykazały, że działa ona nawet intensywniej, gdy pije się ją systematycznie.

* * *

Ostatnie badania bakterjologiczne wykazały, że w 1 cm. kub. wody kąpielowej w publicznych miejscach kąpielowych względnie pływalniach znajduje się przeciętnie 500 bakteryj, a bardzo często znacznie więcej. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, jak groźnem jest przypadkowe połykanie tej wody względnie mycie twarzy, a wskutek tego połykanie jej. Szczególnie szkodliwą ta woda jst dla organizmu dzieci i młodzieży.

Amerykańska Joanna d'Arc

chce uwolnić Amerykę od wywrotowych elementów zagranicznych

Ameryka, którą doniedawna jeszcze nazywano „krajem nieograniczonych możliwość", jest z całą pewnością krajem najdziwniejszych sprzeczności, niepojętych często dla umysłów, wykształconych na kulturze zachodnio europejskiej.

Kraj najbardziej zmaterjalizowany w którym technika osiągnęła nieprześcigniony stopień rozwoju, gdzie najczęściej jedynym ideałem jest „business", jest zarazem żyznym gruntem dla wszelkiego rodzaju „wiar", „sekt" i „nowinek religijnych".

Dążenie do maksymalnej praktyczności w życiu codziennem z jednej i niezaspokojone niczem pragnienie życia duchowego — z drugiej, oto dwie strony charakteru Jankesów, praktycznego i metafizycznego zarazem.

Co chwila w społeczeństwie amerykańskiem pojawia się „prorok", co pewien czas na falach eteru rozlegają się hasła i nakazy nowej „nauki".

Najróżniejsze „kościoły" i „sekty" w Ameryce liczą miljony wyznawców.

„Amerykańska Joanna d'Arc" — tak nazywają Amerykanie kobietę, która w przedziwny sposób potrafiła pogodzić religijność z interesem przez siebie.—

Wdowa po szanowanym urzędniku stanowym Robercie Semple, rozwiedziona z drugim mężem — Hutton, którego oskarżyła o rozpustę i sadyzm, pani Mac Pherson obwieściła pewnego dnia każdemu, kto jej słuchać zechciał, a było takich wielu, przez prostą choćby ciekawość, że „sam Bóg jej się objawił, nakazując uwolnienie Ameryki od wywrotowych elementów zagranicznych". Opierając się na tem „objawieniu", Mac Pherson, nazywającą się „amerykańską Joanną d'Arc", rozpoczęła głosić swą „naukę".

Zrobiła to na sposób amerykański z wykorzystniem wszystkich nowoczesnych środków propagandy, od radja zacząwszy, a skończywszy na filmie.

Przez 55 tygodni z orszakiem 100 na biało ubranych dziewczyn „apostołka" wyzwolenia Ameryki objeżdżała wszystkie zakątki Stanów Zjednoczonych, demonstrując na placach publicznych filmy, ilustrujące przyszłe życie Ameryki, po zrealizowaniu jej haseł. W antraktach, między przemówieniami tej amerykańskiej „Darczanki" a pokazami filmowemi towarzyszące jej roje dziewcząt wykonywały ewolucje chereograficzne.

Akcja misyjna pomysłowej sekciarki przyniosła jej 6 milj. dolarów czystego zysku, nie licząc sum, jakie zainkasował jej „impresarjo". Sekciarze amerykańscy nigdy prawie nie puszczają się w drogę bez odpowiedniego urobienia terenu, co jest zadaniem specjalnie w tej „branży" wykwalifikowanych impresarjo.

Niezłamana niepowodzeniem „apostołka" wyjechała do Chin, skąd wróciła przed niedawnym czasem z nowem „objawieniem", wygłaszając swe nauki na skrzyżowaniach ulic, lub w podrzędnych kawiarniach, gdzie „amboną" był jej stół. Zczasem, gdy „owczarnia" jej wzrosła do kilku miljonów wyznawców, a tem samem wzrosły jej zasoby materjalne Mac Pherson kupiła sobie samolot, którym przenosiła się błyskawicznie od jednej miejscowości do drugiej. Dziś już posiada własną świątynię i uznana jest za „arcykapłankę" nowej religji

Budowa świątyni kosztowała dwa miljony dolarów, zebranych ze składek 40.000 jej adeptów, co daje 50 dolarów na „głowę". Tyle wynosi składka roczna członków jej „kościoła".

Nabożeństwa w tej świątyni odbywają się z niebywałym przepychem. Po odśpiewaniu serji psalmów błagalnych, nawa kościoła nasiąka różnobarwnem światłem w blaskach którego jawi się w długiej powłóczystej szacie „arcykapłanka" z rękami, skrzyżowanemi na piersiach i oczyma zwróconemi na sufit świątyni. Po chwili otwiera ręce i melodramatycznym głosem wzywa Boga. Chwilę trwa w ekstazie, zasłuchana w dźwięki organów. Powoli światła gasną, milkną tony organów i zjawisko znika, pozostawiając swych wiernych w głębokiej zadumie. Nad czem.... kto to odgadnie!

Samobójca zmarł na udar serca

W miejscowości Stov w stanie Tennessee usiłował pozbawić się życia mieszkaniec tamtejszy Charles Richard.

Pragnąc nadać rozpaczliwemu czynowi jaknajwięcej rozgłosu, Charles Richard wyszedł w godzinach największego wieczornego ruchu na jedną z głównych ulic miasta i stanąwszy na środku jezdni strzelił do siebie mierząc w skroń.

Niedoszłemu samobójcy drgnęła w ostatniej chwili ręka, wskutek czego kula zadrasnęła lekko skórę na skroni.

Strzał wywołał zbiegowisko, co dla niedoszłego samobójcy pociągnęło za sobą mandat karny za zakłócenie spokoju publicznego.

Na drugi dzień po wypadku Richard stanął przed sądem administracyjnym, który skazał go na 30 dolarów grzywny.

Usłyszawszy wyrok, skazany krzyknął oburzony: „To niesłychane!" i w tej samej chwili runął na ziemię.

Przywołany lekarz stwierdził zgon wskutek anewryzmu serca.

ZE SPORTU

Tabela najlepszych wyników lekkoatletycznych, uzyskanych przez zawodników zagłębiowskich

Dla zobrazowania poziomu lekkoatletyki męskiej w Zagłębiu Dąbrow podajemy poniższą tabelę najlepszych wyników uzyskanych w obecnym sezonie. W tabeli tej uwzględnione są wyniki, które uzyskane były przez poszczególnych zawodników podczas nieobecności sędziów lekkoatletycznych, przez co wyniki te nie są zarejestrowane w śl. OZLA. Uzyskanie tych wyników nasuwa pewne wątpliwości jak np. czas Strojnowskiego w biegu na 100 mtr. — 11,5 sek.

Tabela najlepszych wyników przedstawia się następująco:

100 m.: 1) Piuzio — 11.7 (Sokół Czeladź), 2) Paliszewski — 11,7 (Strzelecki KS) 3) Horzelski — 12,2 (Sokół Czeladź), 4) Krzaczyński — 12.2 (Strzelecki KS).

200 m.: 1) Horzelski — 24,8 (Sokół Czeladź), 2) Paliszewski — 25,4 (Strzelecki KS.)

400 m.: 1) Krzaczyński — 57,1 (Strzelecki KS).

800 m.: 1). Słociński — 2,10.9 (Strzelecki KS.), 2) Hytryk — 2,11.9 (Sokół), 3) Przybysz — 2,17 (Unja).

1500 m.: 1) Legawiec — 4,44 (Sokół).

3000 m.: 1) Przybysz — 10.03.2 (Unja).

5000 m.: 1) Przybysz — 17.04.4 (Unja). 2) Hytryk — 17,52,2 (Sokół).

4 × 100 m.: 1) Strzelecki KS. 47,9, 2) Sokół Czeladź 49.—.

Skok wdal: Mucha — 6.23 (CKS), 2) Zieliński — 6,22 (Strzelecki KS.), 3) Krzaczyński — 6.08 (Strzelecki KS.), 4) Jeżowski — 5,60 (CKS.), 5) Horzelski — 5.52 (Sokół).

Skok wzwyż: 1) Jeżowski — 1,62 (CKS.), 2) Mucha — 1.60 (CKS.), 3) Puzio — 1.60 (Sokół), 4) Dudwał — 1.59 (Unja), 5) Krzaczyński 1.57 (Strzelecki).

Skok o tyczce: 1) Mucha 3,57 (CKS). 2) Hytryk 3,17 (Sokół Czeladź).

Trójskok: 1) Zieliński 12.60 (Strzelecki KS.), 2) Mucha 11,35 (CKS).

Kula: 1) Hacaga 11.43 (Sokół) 2) Hermański 11.02 (Strzelecki), 3) Krzaczyński 11,02 (Strzelecki).

Dysk: 1) Hacaga — 35.19 (Sokół), 2) Juszczyk — 34,52 (Strzelecki), 3) Mucha— 24,30 (CKS., 4) Piekarski — 32,59 (CKS., 5) Strojek — 30.45 (Strzelecki).

Oszczep: 1) Mucha — 48,82 (CKS.), 2) Krzaczyński — 46,20 (Strzelecki KS.), 3) Hacaga — 44.77 (Sokół), 4) Hermański — 40,02 (Strzelecki).

5-cio bój: 1) Krzaczyński — 24,95 pkt. (Strzelecki).

10-ciobój: 1) Mucha — 5.097 pkt. (CKS.), 2 Krzaczyński 4.353 pkt. (Strzelecki KS.).

Jak widać z powyższej tabeli na czoło zawodników zagłębiowskich wybijają się dwaj wieloboiowcy Mucha z CKS. i Krzaczyński ze Strzeleckiego KS.

W tabeli tej widzimy brak zawodników innych miast zagłębiowskich jak Będzina i Dabrowy A. o ile wiemy to poza Hacegą i Juszczykiem w Dąbrowie jest wielu innych zawodników wykazujących duże możliwości, w tej czy innej konkurencji. Zawodnicy ci jednak nie mogą zmierzyć swych sił, bądź dlatego, że jako nie zrzeszeni w PZLA nie mogą startować w konkurencji zrzeszonych, bądź też należą do klubów, w których barwach nie chcą startować, a kluby na przekór nie chcą im wydać zwolnienia.

Takie traktowanie sprawy nie przyczyni się do podniesienia poziomu zagłębiowskiej lekkoatletyki.

P. Jeziorowski

W najbliższych dniach zamieścimy tabele najlepszych wyników kobiecych w Zagłębiu.

Mistrzostwa Zagłębia w grach sportowych rozpoczną sie 23 sierpnia

Odbyło się posiedzenie zarządu nowo utworzonego podokręgu gier sportowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Na posiedzeniu ustalono, że mistrzostwa Zagłębia rozpoczną się w dniu 23 sierpnia.

Dotychczas akces do podokręgu zgłosiły: 5 drużyn siatkówki męskiej, 5 drużyn koszykówki męskiej, 4 siatkówki żeńskiej i jedna hazeny.

Dalsze zgłoszenia wpłyną w najbliższych dniach.

Następne posiedzenie zarządu odbędzie się w dniu 5 sierpnia o godz. 7 wieczorem w lokalu miejskiego komitetu WF. i PW. w Sosnowcu.

Aresztowanie szantażystów sportowych

We wtorek w godzinach popoudniowych na polecenie władz prokuratorskich aresztowany został w Katowicach współpracownik działu sportowego łódzkiego „Expresu Ilustrowanego“ w Katowicach Edwin Wiener i b. płatny sekretarz Śląskiego Okręgu Zw. Piłki Nożnej, Wilhelm Wyleżoł.

Obaj zostali aresztowani pod zarzutem usiłowanego wymuszenia na Bielsko Bialskiem Towarzystwie Sportowym w Bielsku. W sprawie tej od kilku tygodni prowadzone byy dochodzenia policyjne, w których wyniku nastąpiły sensacyjne aresztowania.

Jak słychać obaj wspomniani „działacze“ sportowi usiłowali wymusić na Bielsko-Bialskiem Tow. Sportowem 400 zl.

Obaj aresztowani znani byli w sportowych kołach Śląska, szczególnie zaś redaktor „Expresu Il.“ Edwin Wiener, to też powyższa sprawa wywołała na Śląsku zrozumiała sensacje.

ROTHOLC JEDZIE JEDNAK NA OLIMPJADĘ.

W poniedziałkowej defiladzie, jaka odbyła się na Bielanach, Rotholc nie brał udziału. Zgłosił się on jednak następnie do pułkownika Glabisza, prezesa Polsk. Kom. Olimpijskiego i powiadomił go, że postanowił do Berlina jechać, a jego klub Gwiazda nie czyni mu w tej sprawie żadnych przeszkód. W ten sposób do Berlina jedzie 8 bokserów i na miejscu nastąpi eliminacja między Rotholcem a Sobkowiakiem.

Wesoły Kącik

NIEZADOWOLONY.

Stękalski mieszka na wsi, gdzie zajmuje się hodowlą pszczół. Któregoś dnia skarży się przed sąsiadem:

— Hodując pszczoły, nie wychodzi się na swojem. Miód powinien być znacznie droższy. Przecież trzeba brać pod uwagę pracę, tę ogromną pracę!

— Ależ, panie Stękalski, przecież tak strasznej pracy, to pan znowu nie ma.

— Ja nie, ale pszczoły.

DJAGNOZA

Pan Euzebjusz prowadził w młodości życie hulaszcze i dziś jeszcze lubi czasami zaglądać do kieliszka. Zaziębiwszy się lekko, postanowił zawezwać lekarza. Doktór zbadawszy go, orzekł:

— Cierpi pan na rozszerzenie serca

— Pierwszy raz o tem słyszę! Zresztą nigdy prawie nie radziłem się lekarza!

— Czy pan wie, że z pańskiem zdrowiem niebardzo w porządku.

Nie wiedziałem.

— Ładna historja! Mógłby pan w takim razie dożyć stu lat i nawet pojęcia nie mieć, jakie niebezpieczeństwo mu grozi!

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA służąca znająca się na gotowaniu od zaraz. Grodziec, Pierackiego 21.

POTRZEBNE dwie panienki skromnych wymagań, uczciwe, z ukończonem gimnazjum lub seminarjum. Pożądane mieszkające w Będzinie. Oferty pod „Skromne wymagania“ do „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec.

LOKALE

POKOJU ładnie umeblowanego, z wygodami (łazienka obowiązkowo) niekrępującego, możliwie z oddzielnem wejściem w Sosnowcu poszukuje inteligentny pan na stanowisku. Zgłoszenia do administracji pod „X—37“.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKLEP kolonjalno - spożywczy, dzielnica gęsto zaludniona. Targi wyłącznie gotówkowe. Sprzedam natychmiast. Wiadomość w administracji.

SKLEP - owocarnia i słodycze do sprzedania. Powód — otrzymanie posady przez właściciela. Miejsce ruchliwe, wyrobione. Wiadomość w administracji.

ZGUBIONE DOKUMENTY

SKUBIS JAN unieważnia zagubiony dowód osobisty wydany przez gm. Bolesław i kartę rowerową wydaną przez Starostwo Olkuskie.

ZGNIŁEK CHAIM HERSZ zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

RÓŻNE

WOBEC otwarcia likwidacji spółki, Sprzedaż Galanterji „Trykot“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, wzywa się wierzycieli spółki, zgodnie art. 268 K. H. do zgłoszenia swych wierzytelności na ręce likwidatora Całela Ferensa w Sosnowcu, Piłsudskiego 50 najpóźniej do 5 listopada 1936 r.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1, Redaktor odp. Tadeusz Lipski